



Ks. Jerzy Szymik¹

Dziesięć słów o wolności

Przestanie IV Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny (1991) odczytane dzisiaj (2020)

*to jest moja matka, ta ziemia.
To jest moja matka, ta ojczyzna,
to są moi bracia i siostry [...]
te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić.
Nie mogą mnie nie boleć.
Was też powinny boleć*

Jan Paweł II, Kielce, lotnisko w Masłowie k. Kielc, 3 czerwca 1991 r.

Jesteś z nami, i odtąd zawsze będziesz z nami.

Kiedy odezwą się moce chaosu [...]

Cz. Miłosz, Oda na osiemdziesiąte urodziny Jana Pawła II

„Kiedy na początku pielgrzymki znalazłem się na poligonie, pod Koszalinem, wśród wojska polskiego śpiewającego ‘Bogarodzicę’, modlącego się zanim przyjechał papież, na całonocnym czuwaniu – przecierałem oczy” – powiedział Jan Paweł II kilka dni po tamtym wydarzeniu, w Warszawie, podczas spotkania z twórcami kultury. „Młodzi przychodzili i odchodzili, stawali obok i pili piwo, potem wracali. Tego nie było wcześniej. Coś się zmienia w społeczeństwie” – pisał Papież w swoich notatkach o Mszy świętej na warszawskiej Agrykoli. Między tymi dwoma obrazami, między koszalińską Bogarodzą a warszawskim piwem, rozpięte były treści i emocje tamtej pielgrzymki. A górowało nad nim wielkie pytanie, sformułowane przez Jana Pawła II w Teatrze Wielkim, pytanie bardzo polskie, wzięte z ducha Ewangelii i ducha Norwida: „Jak być narodem zmartwychwstałym, to znaczy narodem, który żyje pełnią życia”?

*

„Bogu dziękujcie – Ducha nie gaście”. Te słowa świętego Pawła z Pierwszego Listu do Tesaloniczan (por. 5,18-19) były biblijnym hasłem IV Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Podstawowy ich sens w kontekście czerwca 1991 roku był wówczas dla wszystkich oczywisty: „dziękujcie Bogu” za wczoraj i dzisiaj (właśnie przeszliście przez Morze Czerwone i od dwóch lat, po pół wieku niewoli, znów żyjecie w Niepodległej – „ale nam się wydarzyło!” powie Papież w 1999 roku w polskim sejmie) – „nie gaście Ducha” dziś i jutro (budując prawdziwie wolną Trzecią Rzeczpospolitą; dla jasności: „gasić Ducha” w świetle przesłania pielgrzymki to budować „nieprawdziwie wolną”, czyli „niewolną” Polskę, zniewoloną moralnie). Istotne dla rozumienia sensu tych słów były i są również dalsze trzy wiersze Pawłowego listu: „proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co

¹ Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik – profesor zwyczajny w Instytucie Nauk Teologicznych Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, w latach 2004–2014 członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej; adres do korespondencji: jerszym@gmail.com. ORCID: 0000-0002-1065-5647.



szlachetne – zachowujcie. Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5,20-22). I tak: głosem proroka mówił tu Jan Paweł II, zaś unikania zła dotyczył program całej pielgrzymki oparty na Dekalogu, który był zarazem główną treścią proroctwa nie do zlekceważenia: dziesięciu słów o wolności.

Okoliczności pielgrzymki były trudne. Towarzyszył jej (już na wiele miesięcy przed) jazgot (ile to będzie kosztowało, po co się papież wtrąca do polityki i III RP itp.) i rehot (w ustrojowych i cywilizacyjnych warunkach liberalnej demokracji końca XX wieku nieuchronnie staniemy się zlaicyzowani jak np. Holandia; liczba *dominantes* będzie pikowała w stronę 0%, i bardzo dobrze, i nic tu nie pomoże archaiczny Wojtyła) niemalej części mediów. Pamiętam ten klimat doskonale, bowiem od lutego do września 1991 roku pracowałem jako dziennikarz, w redakcji ówczesnego „Gościa Niedzielnego” i miałem pełną akredytację na całość pielgrzymki. Również pogoda nie ułatwiała sprawy: przejmujący chłód (jeden z najzimniejszych polskich czerwców XX wieku)², częste deszcze (widok przemawiającego w gęstej ulewie bpa Szymeckiego na lotnisku w Masłowie k. Kielc urósł do symbolu tamtych dni; podobnie było we Włocławku i kilku innych miejscach³), porywisty wiatr („rzucam słowa na potężny polski wiatr, jest to wiatr Ducha Świętego, który odnawia oblicze tej ziemi” – komentował Papież pogodę w Radomiu⁴).

Ale były i handikapy: znaliśmy już doskonale język Jana Pawła II w trzynastym roku pontyfikatu, po trzech wcześniejszych jego pielgrzymkach do Polski i wyprawach tysięcy polskich pielgrzymów do Rzymu w latach 80., bliskie nam były jego charakterystyczne zwroty („dane mi było”, „nie mogłem nie być”, „w szczególny sposób”, „prastare ziemie, prastare dzieje” itp.), geniusz historycznego skrótu i geniusz komunikacji z tysiącami słuchaczy, porozumienie następowało wręcz błyskawicznie i na bardzo głębokim poziomie. *A propos* „geniuszu historycznego”: wielu z nas na to czekało w tym momencie polskiej historii, na początku III RP, na tę oszałamiającą wielką wizję dziejów, którą jako Ojciec Święty od trzynastu lat kreślił przed Kościołem, światem i naszym narodem, wizji sięgającej mileniów i wieczności, wizji dogłębnie chrystocentrycznej, będącej współczesnym przedłużeniem teologii historii wprost z Pawłowych listów i z Objawienia świętego Jana. I to oczekiwanie sprzyjało słuchaniu. Ale nade wszystko była to pierwsza pielgrzymka Papieża w Niepodległej, wyczekiwana i dumna, więc „chłonność” rzesz odbiorców była niezwykle wysoka.

1. Cel i program

Zaczął się w Koszalinie, 1 czerwca. „Bardzo potrzebuje odnowy ta ziemia”⁵ – stwierdził Papież na powitanie. „Pragniemy, aby odbudowa moralna zaczynała się od naszych rodzin”⁶ – tak priorytet polskiego Kościoła tamtego czasu wyraził Prymas Glemp. „Musimy przezwyciężyć kryzys moralny. Nie zrezygnujemy z wartości, które składają się na naszą

² Podczas homilii na lotnisku w Kruszyńce k. Włocławka, 7 czerwca: „[...] darujcie te słowa gorące. Może to dlatego, że dzień jest trochę chłodny”. Jan Paweł II, *Dekalog. Przemówienia i homilie Jana Pawła II – IV pielgrzymka do Ojczyzny*, „Wydawnictwo Diecezjalne”, Pelplin 1991, s. 239.

³ „podziękujemy deszczowi, że dopiero później zaczął padać. Namysłał się, bał się wiatru, potem wiatr ustąpił i zaczął padać”. Tamże, s. 243.

⁴ Tamże, s. 130-131.

⁵ Tamże, s. 19.

⁶ Tamże, s. 14.



narodową tożsamość, z przywiązania do wiary chrześcijańskiej, do tradycji katolickiej” – zapewniał Prezydent Wałęsa. I obiecywał coś, co z perspektywy trzech dekad brzmi wyzywająco: „Z dorobku Zachodu będziemy przejmować to, co wzbogaca naszą kulturę, co przyczynia się do rozwoju człowieka”⁷. Pełna w tej kwestii panowała syntonía (treściowa, nawet językowa jeśli porównać trzy powitalne mowy) całej trójki, Papieża, Prymasa, Prezydenta: po kolejnych 50 latach ciężkiej niewoli (1939–1989), wolna Polska potrzebuje oczyszczenia, odnowy, odbudowy.

Od czego mają się zacząć te procesy? Co może poczekać, a co zmienić natychmiast – w życiu osobistym, kościelnym, społecznym, narodowym? „Pokaż nam drogę!” – wołał abp Jaworski w Lubaczowie⁸. Papież miał precyzyjnie przygotowany program narodowej katechezy, rozpisany na 9 dni, 12 miast. Główne przesłanie było jasne: „Nie osiągniemy szczęścia ani nawet zwyczajnej stabilizacji, nie licząc się z prawem Bożym”⁹. W wersji nieco argumentatywnie rozbudowanej i w nawiązaniu do „pokaż nam drogę!” Jaworskiego, brzmiało: „Mądrość Boża wpisała się w człowieczeństwo jako Prawo odwieczne. Prawo to jest wyrazem Bożej troski o ‘drogi’ człowieka, o ‘drogę’ ludzkiej moralności. ‘Szczęśliwi, co dróg moich strzegą’ mówi Mądrość Przedwieczna: kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i zyska łaskę u Pana’. Prawo Przedwiecznej Mądrości wpisane w serce człowieka pozwala mu uczestniczyć w ładzie całego stworzenia, a nade wszystko kształtować w sposób godny, w wolności i sprawiedliwości, obcowanie wzajemne osób, wspólnot i społeczeństw na ziemi”¹⁰. Dokładnie na tym polega zadanie – moralne zadanie – nałożone przez Mądrość Stwórcy na człowieka i przekazane jako Dekalog: „dziesięć Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju, potwierdzonych przez Chrystusa w Kazaniu błogosławieństw”¹¹. Moment dziejowy Polski tego właśnie wymaga: „aby każde przykazanie było gruntownie przemyślane”¹². Jan Paweł II przyjechał z mocnym przekonaniem, że to właśnie jest winien swoim rodakom, że „te katechezy związane z Dekalogiem są może najlepszą przysługą, jaką pielgrzymujący Papież mógł oddać swoim rodakom w czasie tej pielgrzymki”¹³.

Cel pielgrzymki i jej program były więc czytelne dla wszystkich jej aktywnych uczestników: (z)budować nową, niepodległą Polskę na Bożym, nie-podległym niczemu i nikomu poza Bogiem prawie moralnym. Bowiern podległość prawu Bożemu nie zagraża jej niepodległości, lecz jest jej warunkiem i rękojmą. Kilkanaście razy, z różnym natężeniem i w wielu kontekstach, poruszał Jan Paweł II wątek tej właśnie koniunkcji: podległość Bogu i Jego prawu prowadzi do niepodległości osoby ludzkiej i Ojczyzny. „Osób, rodzin, narodu i społeczeństwa” nie da się „wnosić na lotnym piasku – lecz na skale. Na skale Bożych Przykazań, na skale Ewangelii. Na skale, którą jest Chrystus”¹⁴ – tak to brzmiało w Rzeszowie. Dlatego „w tym naszym nowym [od 1989 r. – JSz] życiu narodowym potrzebny jest zaczyn ewangeliczny, wieloraki”¹⁵ – a tak w Olsztynie. Nie wiemy tego jako Polacy od

⁷ Tamże, s. 10.

⁸ *Ducha nie gaście. Jan Paweł w Polsce 1-9 czerwca 1991*, „Editions Dembiński”, Paris 1991, s. 344.

⁹ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 252 (Płock).

¹⁰ Tamże, s. 163 (Białystok).

¹¹ Tamże, s. 122-123 (Radom).

¹² Tamże, s. 165-166 (Białystok).

¹³ Tamże, s. 254 (Płock).

¹⁴ Tamże, s. 49 (Rzeszów).

¹⁵ Tamże, s. 217 (Olsztyn).



dzisiaj, podkreślił Ojciec Święty w warszawskiej katedrze, bo przecież już i ojcowie naszej 3-majowej Konstytucji wiedzieli, że „trzeba, aby prawo ustanowione przez człowieka, przez ludzki autorytet ustawodawczy, odzwierciedlało w sobie odwieczną Prawdę i odwieczną Sprawiedliwość, którą jest On sam – Bóg nieskończonego Majestatu: Ojciec, Syn i Duch Święty”¹⁶. Dokładnie w tym samym kontekście i w tej samej katedrze, przed rozszczelnieniem owej nierozzerwalnej więzi prawa Bożego i dobrego (sprawiedliwego) prawa ludzkiego przestrzegał Prymas, cytując wielkiego Skargę: „Złe prawo gorsze jest niżli tyran najsroższy”¹⁷.

Stąd też apele Papieża: „abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą Prawdę i Boże Prawo”¹⁸. Sklejcie „je z powrotem, jeśli popękało”¹⁹, odbudujcie „w idących pokoleniach umiłowanie prawdy i prawa Bożego”²⁰. Wiele słów i wydarzeń towarzyszących pielgrzymce było podkreślaniem, wzmacnianiem i rozwijaniem tej właśnie linii myślenia, tego głównego celu pielgrzymki. Na przykład przed kościołem św. Anny na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie pojawiła się instalacja olbrzymich rozmiarów polskiego orła z wtopionymi w jego kształt przykazaniami Dekalogu²¹. Zaś Minister Kultury i Sztuki, Marek Rostworowski, w Teatrze Wielkim, podczas spotkania Papieża ze światem kultury, cytował Mickiewicza, ilustrując słowami wieszczą przekonanie o nierozzerwalnej, przyczynowej zależności tego, co moralne i patriotyczne, od tego, co związane z wiarą, ale rozumianą najgłębiej, nie jako coś „obrzędowego”, „zewnętrznego”, lecz jako miłość Boga:

„Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,

Byle im była cnota i ojczyzna droga. —

Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,

Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach”²².

2. Dwie wolności

Pora przejść do zasadniczych treści i głównego przesłania pielgrzymki. Jej teologicznym fundamentem, naczelnym terminem ogniskującym całość przekazu, rzeczywistością, której Jan Paweł II poświęcił najwięcej uwagi i sił było pojęcie wolności. W swoim najgłębszym rozumieniu, papieskich wyjaśnieniach i dopowiedzeniach, kilkakrotnie występowało ono w przemówieniach pielgrzymki wraz z przymiotnikiem „prawdziwa” – jako tzw. „prawdziwa wolność”. Bodaj najpełniejsza eksplikacja pojęcia miała miejsce 6 czerwca na stadionie w Olsztynie. Papieska linia myślenia, interpretacji i samego przekazu była następująca:

Wolności – podobnie jak każdej z podstawowych wartości definiujących człowieka i jego życie – nie zrozumiemy bez Chrystusa i Jego Ewangelii. Ta zaś wiąże wolność w nierozzerwalny sposób z prawdą. „Prawda was wyzwoli” (J 8,32)²³. Człowiek nie jest wolny, kiedy nie żyje prawdą, wyjaśnia Jan Paweł II, czyli „nie ma prawdziwej wolności bez

¹⁶ Tamże, s. 275 (Warszawa).

¹⁷ *Ducha nie gaście...*, s. 385.

¹⁸ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 28 (Koszalin).

¹⁹ Tamże, s. 29 (Koszalin).

²⁰ Tamże, s. 283 (Warszawa).

²¹ *Ducha nie gaście...*, s. 420.

²² Tamże, s. 391.

²³ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 204 (Olsztyn). Por. tamże, s. 274 (Warszawa).



prawdy, tylko prawda czyni wolność”²⁴. I jeszcze mocniej: wolność jest (dzieje się, dokonuje, realizuje, istnieje) „przez prawdę”. I dalej: „Nigdy poza prawdą. Poza prawdą wolność nie jest wolnością. Jest pozorem, jest nawet zniewoleniem”²⁵. Czyli: „Duch Prawdy, którego nam przyniósł Chrystus jest źródłem prawdziwej wolności”²⁶ a „nie gruntuje się [wolność – JSz] inaczej, jak tylko przez prawdę”²⁷. Ojciec Święty buduje więc w swoim nauczaniu nienaruszalną triadę: Chrystus (Duch Święty jako Chrystusa dar) – wolność – prawda, w której wolność, filar środkowy, zachowuje swoją tożsamość i integralność tylko i wyłącznie dzięki podtrzymywaniu i ochronie przez dwa filary boczne: filar Chrystusa i filar prawdy. Chrystus odsyła do prawdy, prawda do Chrystusa, oba filary sprawiają, że wolność jest naprawdę wolnością („prawdziwą wolnością”).

Kluczowa jest więc więź wolności z Chrystusem, który „jest prawdą” (J 14,6). W wersji „olsztyńskiej”, najmocniejszej z całej pielgrzymki, a zarazem sięgającej zasadniczego problemu nie tylko Polski, ale całej epoki, brzmi to tak: „To jest perspektywa naszych czasów, pomiędzy wolnością, do której Chrystus nas wyzwolił, i stale nas wyzwala i pomiędzy odejściem od Chrystusa w imię tak często bardzo głośno propagowanej wolności. Wolność, do której Chrystus nas wyzwolił to jedna droga, druga droga – wolność od Chrystusa”²⁸. Dokładnie w tej perspektywie i w tym znaczeniu chrześcijaństwo okazuje się być prawdziwym (!) promotorem wolności w świecie – bo i jeśli; bo *christianitas* pochodzi od *Christos*; jeśli chrześcijaństwo jest wierne Chrystusowi. Strukturą chrześcijaństwa jest wolność (o Boskim źródle, od-Boska, „ze Stwórcy”, z aktu stworzenia człowieka „na obraz i podobieństwo” Boga), a chrześcijańska wiara jest w najwyższym stopniu filozofią wolności²⁹, jej (wolności) *theoria* i *praxis*, czyli jej najwspanialszą teorią i praktyczną realizacją.

Jest możliwa druga droga wolności, jej zła wersja, jej fikcja – wolność od Chrystusa, przestrzega Papież. I robił to w tamtych czerwcowych chłodnych dniach z wielką mocą i niezwykłymi emocjami, świadom, że gra toczy się tu o przyszłość Ojczyzny, ba: o więcej jeszcze, o wszystko, o wieczność. Protestował przeciwko rozerwaniu triady *Chrystus – wolność – prawda* kilkakrotnie, podniesionym głosem. Nazwał to w Warszawie, w Sekretariacie Episkopatu Polski, „złym użyciem swej wolności”³⁰. W Kielcach mówił o „fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala

²⁴ Tamże, s. 205 (Olsztyn). Por. tamże, s. 347 (Okęcie).

²⁵ Tamże, s. 205 (Olsztyn).

²⁶ Tamże, s. 347 (Okęcie).

²⁷ Tamże, s. 274 (Warszawa).

²⁸ Tamże, s. 205 (Olsztyn).

²⁹ „[...] idea wolności jest czymś charakterystycznym dla chrześcijańskiej wiary w Boga [...]. Na początku wszelkiego bytu wiara nie stawia jakiegolwiek świadomości, tylko stwórczą wolność, która tworzy znowu wolności. [...] całej rzeczywistości nie tłumaczy wszystko obejmująca świadomość czy też jedna jedyna materia. U szczytu stoi raczej wolność, która myśli, a myśląc, stwarza wolności, i tak sprawia, że wolność jest formą strukturalną wszelkiego bytu. [...] tym, co w świecie najwyższe, nie jest kosmiczna konieczność, lecz wolność. [...] wolność okazuje się zarazem strukturą świata, a to z kolei znaczy, że świat można pojąć tylko jako coś, czego nie da się pojąć, że musi on być niepojmowalny”. J. Ratzinger, *Wprowadzenie do chrześcijaństwa* (Opera omnia, t. 4, tłum. R. Biel, M. Górecka, red. K. Gózdź, M. Górecka), Wydawnictwo KUL, Lublin 2017, s. 134-135.

³⁰ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 366.



i znieprawia”³¹. I nawoływał do zrobienia rachunku sumienia „z tego”³² właśnie. Na lotnisku w Kruszyńcu pod Włocławkiem wołał: „co ma być kryterium [europejskości – JSz]? Wolność? Jaka wolność?”. I skonkludował sarkastycznie, gorzko: „Na przykład wolność odbierania życia nie narodzonemu dziecku”³³.

Jeśli rzecz „odczytywać dzisiaj”, po prawie 30 latach od tej pielgrzymki, to wydaje się, że dramatyzm wyboru pomiędzy owymi „dwoma drogami”, o których Papież mówił w homilii w Olsztynie – między wolnością, do której nas Chrystus wyzwolił, i wolnością od Chrystusa³⁴ – tylko eskalował. Bicie czołem przed złotym cielcem wynaturzonej wolności i tegoż skutki (aborcja i eutanazja, homoseksualne pseudo-małżeństwa, *in vitro*) to wyjątkowo chory, anty-Chrystusowy punkt współczesnej cywilizacji zachodniej³⁵. Z wielu tego stanu przyczyn, przynajmniej na dwie warto tu wskazać – na te, które już wtedy występowały w jaskrawych, (post)modernistycznych formach: ignorancja i arogancja.

Ignorancja jest niewątpliwie przyczyną i zarazem owocem procesów sekularyzacyjnych, laicyzacyjnych, szeroko i głęboko „wzmózonych” nowożytną laicyzacją, prawie półwieczem PRL-u, a teraz galopującą (po)nowoczesnością z jej postchrześcijańskimi trendami. Mocno powiązana z brakiem podstawowej wiedzy dotyczącej chrześcijańskich (teologicznych) fundamentów naszej kultury i cywilizacji. Jeden tylko przykład. Philip Zimbardo, jeden z najsłynniejszych dziś psychologów, światowej sławy uczony, mówi dziennikarzowi w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”: „w Stanach Zjednoczonych mamy takie powiedzenie ‘prawda was wyzwoli’”. Dziennikarz: „w Polsce też tak się mówi”³⁶. Niebywała zbieżność popularnych zwrotów w obu językach, właśnie odkryta, prawda?

Lecz gorsza od niej jest arogancja, skutkująca odrzuceniem chrześcijańskiego rozumienia (i praktykowania) wolności. Też jeden przykład. Pamiętam jak na wysokości tamtej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny nestorka polskiego katolickiego dziennikarstwa na jednym z sympozjów zaperzyła się wobec pojęcia „prawdziwej wolności”. Na uwagę, że to cytata z Jana Pawła II, odparła, że każda wolność z przymiotnikiem przestaje być sobą. Oto przypadek kliniczny, dziś jedynie powszechniejszy niż wówczas i wzbudzający mniejszy opór: wyznajemy chrześcijańską aksjologię (zgadzamy się na chrześcijańskie definiowanie pojęć itp.) tak długo, dopóty nie staje się to zawadą na drodze postępu, ideologii liberalizmu, bożków demokracji liberalnej i tym podobne. To już o czasie tamtej pielgrzymki, o początku lat 90. mówił arcybiskup Jędraszewski: „Narracja o wyższości

³¹ Tamże, s. 117.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 238.

³⁴ Tamże, s. 205.

³⁵ „die eigentliche Bedrohung der Kirche und somit des Petrusdienstes liegt [...] in der weltweiten Diktatur scheinbar humanistischen Ideologien, denen zu widersprechen den Ausschluss aus dem gesellschaftlichen Grundkonsens bedeutet. Vor hundert Jahren hätte es noch jedermann für absurd gehalten, von homosexueller Ehe zu sprechen. Heute ist gesellschaftlich exkommuniziert, wer sich dem entgegenstellt. Ähnliches gilt bei Abtreibung und für die Herstellung von Menschen im Labor. Die moderne Gesellschaft ist dabei, ein antichristliches Credo zu formulieren, dem sich zu widersetzen mit gesellschaftlicher Exkommunikation bestraft wird. Die Furcht vor dieser geistigen Macht des Antichrist ist dann nur allzu natürlich, und es braucht wirklich der Gebetshilfe eines ganzen Bistums und der Weltkirche, um ihr zu widerstehen”. Benedikt XVI, *Letzte Fragen an Benedikt XVI* [rozm. P. Seewald], w: P. Seewald, Benedikt XVI., *Ein Leben*, Droemer Verlag, München 2020, s. 1074-1075.

³⁶ Z Ph. Zimbardo rozmawia P. Cieśliński, „Gazeta Wyborcza” z dn.14 grudnia 2012.



procedur demokratycznych była silniejsza od trwania przy pewnych wartościach jako fundamencie autentycznej demokracji [...] On [Jan Paweł II – *przyp. JSz*] się przecież nie zna na demokracji, był dobry do walki z komuną, ale on nas demokracji uczyć nie będzie”³⁷. A w ciągu ostatnich (prawie) 30 lat narracja ta jeszcze się wzmogła. Gdy poglądy zaczynają kolidować, wtedy lekceważymy (jak informują słowniki arogancja łączy lekceważenie z zuchwałą pewnością) chrześcijański „anachronizm”, a wybieramy świetlaną przyszłość. Takim hasłem zresztą – „wybierzmy przyszłość” – wygrał Aleksander Kwaśniewski w 1995 roku wybory prezydenckie, cztery lata po pielgrzymce, której przesłanie analizujemy. Czy pamiętamy z jakim szyderstwem w tamtych latach cytowano zwrot „wartości chrześcijańskie”?

Dlatego też podstawowe zadanie, które przedłożył i zostawił rodakom Jan Paweł II w czerwcu 1991 roku, miało polegać na pracy nad wolnością – na cierpliwej nauce prawdziwej wolności. „Wolność jest trudna. Trzeba się jej uczyć – mówił w Płocku – trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym, trzeba się uczyć być wolnym tak, ażeby nasza wolność nie stawała się naszą niewolą, zniewoleniem wewnętrznym, ani też nie stawała się przyczyną zniewolenia innych”³⁸. Trzeba o to prosić Boga: „naucz nas być wolnymi!”, wołał kilkakrotnie w warszawskiej katedrze³⁹. Podczas Mszy św. w Parku Agrykola ukazywał kierunek tych wysiłków, kierunek sięgający wyrażnie naszego dzisiaj: „Egzamin z naszej wolności jest przed nami. Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale, stale zdobywać! Zdobywa się ją, czyniąc z niej dobry użytek w prawdzie, bo tylko ‘prawda czyni wolnymi’ (por. J 8,32) ludzi i ludzkie wspólnoty, społeczeństwa i narody. Tak uczy Chrystus”⁴⁰.

3. Dekalog dla Niepodległej

Ten zasadniczy temat – wielka lekcja wolności – został rozpisany na partyturę *dekalogi*: dziesięciu słów o wolności. I stale, podczas wszystkich bez wyjątku przemówień, były w niej obecne obie: pozytywność przekazu i mocna, wyrazista polemika z *zeitgeistem* tamtej (a i naszej) epoki. W sumie: wielki program osobistej i narodowej pracy nad sobą, nad naszą wiarą i moralnością. Oto DZIESIĘĆ SŁÓW z czerwca 1991 roku:

I

„Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka – a to jest sam rdzeń moralności – jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który ‘sam jest Dobry’. Tylko w mocy tego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie. Tylko wówczas cała humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia.”⁴¹. „**Postęp nie zastąpi Boga**” – postęp w „zastępstwie Boga” będzie niczym innym jak „cudzym bogiem”, bożkiem postawionym przed Bogiem prawdziwym⁴².

³⁷ M. Jędraszewski, *Europa ciągle potrzebuje chrześcijańskiego ducha*, „Do Rzeczy” 2019 nr 47 (18-24.11.2019), s. 34.

³⁸ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 253-254.

³⁹ Tamże, s. 276-277.

⁴⁰ Tamże, s. 321.

⁴¹ Tamże, s. 28 (Koszalin). A propos humanizmu i humanistycznej moralności: kilka dni później na Zamku Królewskim w Warszawie papież cytował Andrzeja Grzegorzczaka (1922-2014), polskiego matematyka i



II

„Jeśli jesteś chrześcijaninem [przypomnijmy: *christianos* od *Christos* – JSz], niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. **Bądź chrześcijaninem naprawdę**, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim”⁴³. Radykalny chrystocentryzm był znakiem firmowym całego pontyfikatu, także tej pielgrzymki⁴⁴. Żegnając się, na warszawskim lotnisku, Papież w ostatnich zdaniach mówił wręcz natarczywie, łamiącym się głosem: „błagam Was z pokorą i ufnością” – nie obawiajcie się Go, otwórzcie Mu, nie lękajcie się Go, pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka⁴⁵.

III

„Postulat, ażeby **do życia społecznego i państwowego** w żaden sposób nie **dopuszczać wymiaru świętości**, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego, i niewiele ma wspólnego z światopoglądową neutralnością. My, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności”⁴⁶.

IV

To przykazanie „ma znaczenie najgłębiej kluczowe”. Bo takie jest „znaczenie rodziny dla całego porządku moralnego – w wymiarach międzyosobowych i społecznych”. Kryzys rodziny, polskiej rodziny, ma u podstaw odrzucenie Ojcostwa Boga i to skutkuje naruszeniem ładu moralnego małżeństwa i rodziny. Pięć wymiarów kryzysu rodziny:

- „rozwoły, wysoka liczba rozwodów”;
- „długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę”;
- zanikanie więzi międzyrodzinnych i wewnątrzrodzinnych;
- nadużywanie alkoholu;
- dziecko jako intruz, agresor;
- kryzys macierzyństwa, za którym stoi grzech mężczyzny⁴⁷.

Dlatego „musimy **strzec chrześcijańskiego charakteru naszych rodzin**, bo przez świat idą prądy indywidualistyczne – i prądy te nie omijają Polski”⁴⁸.

filozofa, za „Ethosem” (1990 nr 11-12, s. 114): „Świata nie da się dziś zrozumieć inaczej jak tylko jako będącego w dialogu z Bogiem, który wzywa, naprawia to, co człowiek psuje i ciągle daje nowe szanse”. Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 272.

⁴² Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 59 (Przemyśl). „Postęp nie zastąpi Boga” to cytat z bł. Józefa Sebastiana Pelczara, którego modlitwę do NMP Jan Paweł II przytaczał 2 czerwca w przemyskiej katedrze.

⁴³ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 45 (Rzeszów).

⁴⁴ Por. tamże, s. 280, 283-284 (Warszawa).

⁴⁵ Tamże, s. 347-348 (Okęcie).

⁴⁶ Tamże, s. 83-84 (Lubaczów).

⁴⁷ Tamże, s. 113-116 (Kielce); por. s. 330-331 (Warszawa).

⁴⁸ Tamże, s. 209-210 (Olsztyn).



V

„**Nie zabijaj** – zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: **od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci**. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych”⁴⁹.

Kilkanaście razy podczas tej pielgrzymki Papież w sposób niesłychanie mocny, momentami wręcz ostry, upominał się o prawo do życia dla każdej i każdego „od poczęcia do naturalnej śmierci”. To był jeden z absolutnie głównych motywów jego nauczania w te dni: walka wydana aborcji i eutanazji⁵⁰. Pytał między innymi: „Czy jest taka ludzka instancja, taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Który ma prawo powiedzieć ‘wolno zabijać’, a nawet ‘trzeba zabijać’, tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?”⁵¹.

VI

„**Nie można w życiu przegrać miłości!**”⁵². Trzeba odróżniać miłość prawdziwą od pozornej. Kryterium jest „nie opuścić aż do śmierci”. Przestrzegał: „Złudzenie wolności, wolnej miłości, którą usiłuje się przesłonić prawdą cudzołóstwa i rozwiązłości. Zbyt dużo kosztuje ta ułuda”. Zwłaszcza dzieci... Odwołując się do przypowieści o siewcy i ziarnie słowa, wołał: „podstawowe zasady moralności zostały ‘wydziobane’ przez rozkrzyczane drapieżne ptactwo wielorakiej propagandy, publikacji, widowisk, programów, które igrają z naszą słabością”⁵³.

VII

„Nie nadużywaj twojej władzy nad własnością. Nie nadużywaj tak, że inni stają się przez to nędzarzami. Musimy uczyć się posiadać i wytwarzać, musimy uczyć się tworzyć sprawiedliwe społeczeństwo przy założeniu wolnego rynku”⁵⁴. Jan Paweł II występował przeciwko zjawisku drapieżnego kapitalizmu lat 90. (plan Balcerowicza i okolice) skutkującego wyrzuceniem na bruk całych warstw społecznych (pracownicy PGR-ów i nie tylko), jak również szerzej – przeciwko konsumpcjonizmowi i materializmowi praktycznemu jako rzekomo warunkowi *sine qua non* „drogi do Europy”. „**Być**” jest przed „**mieć**”, przypominał kilkakrotnie i bardzo twardo⁵⁵.

VIII

„Istnieje wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności”⁵⁶. **Prawda łączy się w nieusuwalny sposób z wolnością** (o czym był już mowa wyżej). Dwukrotnie poruszył Jan

⁴⁹ Tamże, s. 123 (Radom).

⁵⁰ Tamże, s. 124-126 (Radom); 273-274; 315; 330; 337-338; 341-342 (Warszawa).

⁵¹ Tamże, s. 125 (Radom).

⁵² Tamże, s. 145 (Łomża).

⁵³ Tamże, s. 140-145 (Łomża).

⁵⁴ Tamże, s. 170-173 (Białystok).

⁵⁵ Tamże, s. 81-82 (Lubaczów); 227; 236 (Włocławek); 299; 323 (Warszawa).

⁵⁶ Tamże, s. 201 (Białystok).



Paweł II kwestię prawdomówności, zwłaszcza w odniesieniu do mediów, którym nie wolno – by spełniały swoje zadanie – stać się narzędziem kłamstwa lub manipulacji.

IX

„Nie dać się uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia”. To jest anty-cywilizacja i anty-kultura! – grzmiał Papież. Bo: „trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień. Przecież kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem. Nie to, co tylko ‘zużywa’ jego człowieczeństwo”⁵⁷.

Czyli: „**nie daj się uwikłać** wszystkim tym **siłom pożądania**, które drzemią w tobie jako ‘zarzewie grzechu’. Nie daj się opanować ‘człowiekowi cielesnemu’. Proszę o ‘wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego’ dla wszystkich synów i córek naszej Ojczyzny u progu czasów, które nadeszły – i które idą”⁵⁸. I już są...

X

„Dotykamy tu ludzkiego wnętrza, bo ‘pożądanie’ jest tym, czym żyje ludzkie serce. Pożądanie ‘rzeczy’ opanowuje tak serce ludzkie, że nie ma w nim już niejako miejsca na dobra wyższe, duchowe. Człowiek staje się poniekąd niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność ani też na bliźnich, na dobro społeczne, na samego Boga. Jest to pożądanie zwodnicze”⁵⁹. Cóż za korzyść??? – przypominał słowa Jezusa (Mt 16,26).

„**Pożądanie rzeczy jest korzeniem** egoizmu, a nawet zawiści i **nienawiści** wzajemnych” [...] Trzeba przywrócić blask pięknemu słowu uczciwość – żebyśmy nie stali się społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą”⁶⁰.

⁵⁷ Tamże, s. 236 (Włocławek).

⁵⁸ Tamże, s. 235, 237 (Włocławek).

⁵⁹ Tamże, s. 251 (Płock).

⁶⁰ Tamże, s. 253, 252.

W największym skrócie „Dziesięć słów o wolności” z czerwca 1991 roku mogłoby brzmieć tak:

I. „**Postęp nie zastąpi Boga**”. „Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Tylko w mocy tego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie”.

II. „**Bądź chrześcijaninem naprawdę**, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim”. „Jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno”.

III. „**Do życia społecznego i państwowego dopuszczać wymiar świętości**. Bez tego będzie to ateizowanie państwa i życia społecznego, i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością. Bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności”.

IV. „**Strzec chrześcijańskiego charakteru rodzin**”. To przykazanie „ma znaczenie najgłębiej kluczowe”. Bo takie jest „znaczenie rodziny dla całego porządku moralnego – w wymiarach międzyosobowych i społecznych”.

V. „**Nie zabijaj: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci**. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych”. To był jeden z absolutnie głównych akcentów jego nauczania w te dni: walka wydana aborcji i eutanazji.

VI. „**Nie można w życiu przegrać miłości**”. Trzeba odróżniać miłość prawdziwą od pozornej. Kryterium jest „nie opuścić aż do śmierci”.

VII. „**Być jest przed mieć**”. „Nie nadużywaj twojej władzy nad własnością. Nie nadużywaj tak, że inni stają się przez to nędzarzami”.



4. Wielkie tematy

Jak to On, nie omijał tematów-znaków firmowych swego pontyfikatu; pewnych akcentów zabraknąć nie mogło: ekumenizm (wspaniałe spotkania z prawosławnymi w Białymstoku⁶¹, z ewangelikami w Warszawie⁶², z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w Przemyślu⁶³), potępienie antysemityzmu (spotkanie ze Wspólnotą Żydowską w Nuncjaturze)⁶⁴, potępienie rasizmu, nazizmu, nacjonalizmu (na lotnisku w Kruszynie pod Włocławkiem)⁶⁵, potępienie fanatyzmu i fundamentalizmu (spotkanie z katechetami, nauczycielami i uczniami we Włocławku)⁶⁶, kilkakrotny mocny apel o ekologię w obronie polskiej przyrody i środowiska naturalnego.

Były ważne, ale nie stanowiły jądra IV pielgrzymki do Ojczyzny. Istotą tych dni była wszak kwestia wolności i towarzyszące jej mocne tematy teologiczno-społeczno-cywilizacyjne, z których trzy, najmocniej przez Ojca Świętego akcentowane, warto przypomnieć.

4.1. Komunizm

Pierwszym jest sprawa komunizmu, ustroju PRL z lat 1945-89. Najogólniej, metaforycznie i bliblijnie: *morze czerwone*.

Na komunie Papież nie zostawił suchej nitki. Był po raz pierwszy jako papież w niepodległej Ojczyźnie, wolnej od dwóch lat po 45 latach ustroju wniesionego nad Wisłę i Odrę po Jałcie na bagnietach sowieckich czerwonoarmistów. Biskupi wołali w swoich wystąpieniach podczas pielgrzymki: „totalitarny reżym komunistyczny pozbawił nas możliwości normalnej pracy” i „całego majątku materialnego” (Martyniak)⁶⁷, „stary porządek się zawalił, zostały jego ruiny, jak na nich budować, pouczaj nas, co mamy czynić!” (Tokarczuk)⁶⁸. I właściwie całe nauczanie tej pielgrzymki było odpowiedzią na prośbę przemyskiego Arcybiskupa, zaś o samym „Morzu Czerwonym” (trzy razy Jan Paweł II użył tego określenia i obrazu, trzy razy w Warszawie)⁶⁹, z którego co dopiero wyszliśmy, Jan Paweł II mówił tak:

„Wieka niszcząca utopia”; w jej imię były „organizowane największe niesprawiedliwości” a „miała urzeczywistnić na ziemi ‘raj absolutnej sprawiedliwości’”⁷⁰.

VIII. „**Prawda łączy się w nieusuwalny sposób z wolnością.** Istnieje wielka potrzeba odkłamania naszego życia w wielu zakresach”.

IX. „**Nie daj się uwikłać siłom pożądania,** które drzemą w tobie jako ‘zarzewie grzechu’. Nie daj się opanować ‘człowiekowi cielesnemu’”.

X. „**Pożądanie rzeczy jest korzeniem nienawiści wzajemnych**”. „Trzeba przywrócić blask pięknemu słowu uczciwość – żebyśmy nie stali się społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą”.

⁶¹ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 180n.

⁶² Tamże, s. 309n.

⁶³ Tamże, s. 61n.

⁶⁴ Tamże, s. 304n.

⁶⁵ Tamże, s. 239.

⁶⁶ Tamże, s. 225.

⁶⁷ *Ducha nie gości...*, s. 340.

⁶⁸ Tamże, s. 336-337.

⁶⁹ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 276, 333, 347.

⁷⁰ Tamże, s. 169 (Białystok).



Był to system „marksistowski”⁷¹, „totalitarny”⁷², „ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy”⁷³. Jądrzem jego zła był materializm (systematyczny, dialektyczny, administracyjny, obowiązujący), czyli wycięcie wymiaru ponadczasnego bytu i życia, ostatecznie negacja Boga i tym samym przesunięcie prymatu życia ludzkiego w stronę „mieć”⁷⁴. Komuna niszczyła szkołę („teren walki ideologicznej, miejsce laicyzacji i sprzeczności między oficjalnym nauczaniem państwowym, a tym, co czuł naród, czego pragnęła przeciętna rodzina polska”⁷⁵) i wojsko („prowadzono w wojsku antyduszpasterstwo: nie tylko wyrzucano z koszar wszelkie przejawy życia religijnego, ale utrudniano żołnierzom praktykowanie swojej wiary nawet poza koszarami, w koszarach zaś nieraz prowadzono intensywna propagandę ateistyczną”⁷⁶).

Ale największym wrogiem był dla komuny Kościół. Tak to brzmiało w mowie do ambasadorów: „wbrew woli narodu, narzucony Polsce totalitaryzm, wrogi Kościołowi system”⁷⁷. Komuna koncesjonowała pewne grupy laikatu „dla upozorowania, że Kościół ma wolność”⁷⁸, ale prawda była następująca: „wszyscy jego biskupi [Kościół bizantyjsko-ukraińskiego – JSz], bez żadnego wyjątku, znaleźli się w więzieniach. Setki księży i tysiące najgorliwszych wiernych aresztowano i skazano na obozy pracy i dożywotnią poniewierkę. Odebrano temu Kościołowi wszystkie cerkwie, seminaria duchowne i wydawnictwa, zniszczono wszystkie struktury kościelne. Odebrano mu nawet prawo do własnego imienia. Imię tego Kościoła pojawiało się publicznie tylko wtedy, kiedy rzucano nań oszczerstwa”⁷⁹.

Złe drzewo rosnące na naszej ziemi, przynoszące złe owoce w polskich duszach – mówił w Bazylice NSJ w Warszawie, otwierając II Krajowy Synod Plenarny⁸⁰. Tak definiował system, w największym skrócie, przemawiając do ambasadorów, udowadniając zarazem, że papież-filozof świetnie zna marksistowską nowomowę: „ideologia dialektycznego materializmu, wspierana siłą totalitarnego państwa, który wszelką religię uważał za czynnik alienujący człowieka. Przez całe lata partia dyktowała, w co należy wierzyć i jak interpretować historię. Człowiek jest tu odbiciem stosunków społeczno-ekonomicznych”⁸¹.

Przesłanie odczytane dzisiaj? Oto późne, krwawociemne światło oświecenia, które przeszło kolejno przez pryzmat Hegla, Lenina, Stalina, świetlistego szlaku, czerwonych brygad i czerwonych Khmerów, morderców stanu wojennego aż dobiegło do naszego dziś. Kiedy 15 kwietnia 2019 roku wybucha pożar katedry Notre Dame w Paryżu, na twitterowym koncie Roberta Kolińskiego, kandydata do europarlamentu z nadania partii Razem, pojawia się mem z płonącą świątynią, a podpis brzmi: „Jedyny Kościół, który oświeca, to ten, który płonie”⁸². To jest artikulacja marzenia o czym? W każdym razie marzenia tego nie

⁷¹ Tamże, s. 335 (Warszawa).

⁷² Tamże, s. 285, 335 (Warszawa).

⁷³ Tamże, s. 167 (Białystok).

⁷⁴ Tamże, s. 89, 298 (Lubaczów, Warszawa).

⁷⁵ Tamże, s. 223 (Włocławek).

⁷⁶ Tamże, s. 37 (Koszalin).

⁷⁷ Tamże, s. 285 (Warszawa).

⁷⁸ Tamże, s. 216 (Olsztyn).

⁷⁹ Tamże, s. 65 (Przemyśl).

⁸⁰ Tamże, s. 282.

⁸¹ Tamże, s. 287-288 (Warszawa).

⁸² P. Semka, *Marks na słodko*, „Do Rzeczy” 2020 nr 7 (10-16.02.2020), s. 18.



powstydziliby się ani Voltaire i Lenin, ani Robespierre i Dzierżyński, „wiecznie żywi” w swoich ideowych następcach. Jak to było? „Wrogi Kościołowi system”; wiecznie żywi – wiecznie wrogowie.

4.2. Europa

Drugim wielkim tematem tamtych dni była Europa, troska o jej przyszłość. Jan Paweł II podejmował ten temat stale w nawiązaniu do – jak się wtedy mówiło – „naszego powrotu do Europy”. Ale do której? Bo z jednej strony Europa jawi się jako kontynent zmęczony swoją chrześcijańską wiarą, znudzony własną historią i kulturą⁸³. Z drugiej strony to, co stanowi podstawę kultury Europy, to znaczy szukanie Boga i gotowość jego słuchania, również dzisiaj pozostaje fundamentem tego, co prawdziwie żywotne w europejskiej cywilizacji⁸⁴. Jan Paweł II w olsztyńskiej homilii „o dwóch wolnościach” („wolność, do której Chrystus nas wyzwolił” vs „wolność od Chrystusa”) uczył: „To są te dwie drogi, którymi idzie i pójdzie na pewno Europa. Europa ma szczególne związki z Chrystusem. Tu się zaczęła ewangelizacja, ale tu także zrodziły się i stale się rodzą różne postaci odchodzenia od Chrystusa. Przed nami również otwiera się ta dwoistość, te rozstaje”⁸⁵.

Tę drugą z europejskich dróg określał w tamtych dniach takimi synonimami jak „zachłystywanie się wolnością”⁸⁶, „uwikłanie”⁸⁷ czy wręcz „odrzuć Chrystusa jako znaku sprzeciwu”⁸⁸. W homilii podczas Mszy świętej w Parku Agrykola mówił w dłuższym passusie o „Chrystusie wziętym w nawias” w najnowszych dziejach Europy: „w tzw. czasach nowożytnych, Chrystus – jako sprawca ducha europejskiego, jako sprawca tej wolności, która w Nim ma swój zbawczy korzeń – został wzięty w nawias i zaczęła się tworzyć nowa mentalność europejska, mentalność, którą można krótko wyrazić w zdaniu: myślimy tak, żyjemy tak, jakby Bóg nie istniał. I oczywiście, skoro Chrystus został wzięty w nawias, a może nawet postawiony poza nawias, to przestał też istnieć Bóg, Bóg jako Stwórca. Może być daleki Stwórca, ale bez prawa do interwencji w życie człowieka, w dzieje człowieka”⁸⁹. I ten duch (owa „druga droga”) ma w Europie nie tylko „kolebkę”, ale i „swoje szczyty tragiczne” w XX wieku⁹⁰. I pada jeszcze jedno określenie tej „drugiej drogi”, dwa słowa, których mu nie mogą zapomnieć jej akolici po dziś dzień: „cywilizacja śmierci”⁹¹.

Ale Europa to również – i przede wszystkim – droga pierwsza, droga „wyzwolenia przez Chrystusa” przyniesionego Europie przez św. Pawła⁹². I to ta droga, nie inna, prowadzi do wielkiej, prawdziwej „miary europejskości”⁹³. I choć „Europa to są także dzieje wielkich kryzysów, dzieje kryzysu europejskiego, który ma wiele korzeni, który trwa i rozwija się w naszych czasach”, to jednak tej miary – sięgającej wyzwolenia przez Chrystusa i wolności

⁸³ Benedykt XVI, *Blask zbawienia. Homilie papieskie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2018, s. 131.

⁸⁴ Tenże, *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017, s. 122.

⁸⁵ Jan Paweł II, *Dekalog...*, s. 206.

⁸⁶ Tamże, s. 204 (Olsztyn).

⁸⁷ Tamże, s. 232 (Włocławek).

⁸⁸ Tamże, s. 215 (Olsztyn).

⁸⁹ Tamże, s. 326.

⁹⁰ Tamże, s. 327.

⁹¹ Tamże, s. 240 (lotnisko w Kruszyńcu).

⁹² Tamże, s. 326 (Warszawa).

⁹³ Tamże, s. 239 (Włocławek).



w Chrystusie – „nie pozwólmy sobie zaniżyć”, wołał Papież w Kruszyń pod Włocławkiem⁹⁴. Żeby tak mogło być i było z Europą, żeby budować prawdziwie wielką „Europę ducha”, trzeba aby chrześcijaństwo nie „zostało pozbawione wpływu na etykę i kształt społeczeństw” starego kontynentu; oznaczałoby to bowiem „nie tylko zaprzeczenie dziedzictwa europejskiej przeszłości, ale i poważne zagrożenie dla godnej przyszłości mieszkańców Europy. I to wszystkich – wierzących i niewierzących”⁹⁵.

I to właśnie Kościół pragnie być „nieustępliwym rzecznikiem tych wartości i tradycji, które ukształtowały kiedyś Europę i które zdolne są dziś ją jednoczyć”⁹⁶. Trzeba więc „dobrze zastanowić się nad rzeczywistością Europy i europejskości [...] Jeżeli chcemy stanąć na płaszczyźnie humanizmu europejskiego, zachodniego czy wschodniego, jakiegokolwiek, pamiętajmy, że humanizm ten ma w Chrystusie swoje najpełniejsze objawienie [...] to jest prawda o człowieku europejskim. I my, Polacy, tej prawdy o człowieku nie możemy zdradzić. I dlatego mówimy o nowej ewangelizacji starego kontynentu”⁹⁷. To tu – nie tylko w patrzeniu na „wymagowaną przyszłość”, ale w podtrzymywaniu tradycji, o której mowa – leży zadanie szkoły („narody, które tracą pamięć, schodzą do rzędu plemienia”) oraz katechezy („pierwszorzędny wkład w budowanie Europy opartej na dziedzictwie chrześcijańskiej kultury, które jest wspólnym dziedzictwem Europy Wschodniej i Zachodniej”)⁹⁸.

4.3. Kościół

Trzeci wielki temat to Kościół, jego sytuacja na przełomie tysiącleci, obecność i rola w państwach ustrojowo liberalno-demokratycznych, do których od dwóch lat należała już wtedy Polska.

We Włocławku problem postawił Jan Paweł II pozytywnie i polemicznie zarazem: „Kościół chce służyć. To jest jego powołanie. Kościół chce służyć: człowiekowi chce służyć, społeczeństwu chce służyć. Nie wiem, dlaczego Kościół jest posądzany o to, że czegoś innego chce”⁹⁹. W Olsztynie podobnie mocno: „Tu i ówdzie wyraża się, w sposób niejednokrotnie sugestywny, obawy i lęki oraz krytyki Kościoła, jakoby dążył do panowania i zagrażał uprawnionej autonomii różnych dziedzin życia publicznego i państwowego”¹⁰⁰. W Warszawie wobec polskich biskupów, w Sekretariacie Episkopatu, rzecz gorzko spuentował teologicznie: „jest rzeczą jasną, iż Chrystus zawsze będzie ‘znakiem sprzeciwu’ (por. Łk 2,34). Ten ‘sprzeciw’ jest dla Kościoła także jakimś potwierdzeniem bycia sobą, bycia w prawdzie. Jest on chyba także współczynnikiem ewangelicznego posłannictwa i służby pasterskiej”. Dlatego też „w sytuacji obecnej” nie można liczyć „na uznanie ze strony osób i środowisk ‘laickich’”. Trzeba liczyć się z krytyką, a może nawet gorzej” [! – JSz]¹⁰¹.

Od strony pozytywnej, Papież na różne sposoby akcentował potrzebę eklezjologii *communio*, rozumienia i realizowania kościelności, która buduje „wspólnotę osób wierzących w Chrystusa”, głęboką wspólnotę duchowieństwa i świeckich, „nowy styl bycia członkiem

⁹⁴ Tamże, s. 239.

⁹⁵ Tamże, s. 290 (Warszawa)

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 326-327 (Warszawa).

⁹⁸ Tamże, s. 223, 225 (Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów we Włocławku).

⁹⁹ Tamże, s. 230.

¹⁰⁰ Tamże, s. 210.

¹⁰¹ Tamże, s. 336.



Kościół”, który musi (!) „zstąpić do każdej parafii”¹⁰². Podkreślał też konieczność sojuszu – ogromnie mu zawsze drogiego – kultury i Kościoła w warunkach niepodległej już Polski¹⁰³. Niezwykle profetycznie i przejmująco z dzisiejszej eklezjalnej perspektywy brzmią słowa jego modlitwy wypowiedziane przy okazji poświęcenia gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży: „aby ten dom nigdy nie pustoszał”¹⁰⁴...

5. Wielkie lekcje

5.1. Diagnoza

Fundamentem teologicznym, najważniejszym, papieskiej diagnostyki – we wszystkich mowach IV Pielgrzymki do Ojczyzny i w całym jego pontyfikalnym nauczaniu – była nigdy nie uszczuplona i nie zamilczana doktryna Kościoła katolickiego i wywiedziona z niej, wierna jej, wielka, ortodoksyjna teologia, zwłaszcza jej nienaruszalne podstawy: radykalny prymat Boga Stwórcy i Zbawcy, dogmat chrystologiczny w paradygmatycznej chalcedońskiej wersji oraz wiara w „jedyn, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Która to synteza (wiara, doktryna, teologia, Kościół) skutkuje niezbywalną koniecznością kościelności chrześcijańskiej wiary. Przy tych założeniach i w tej perspektywie Jan Paweł II postrzegał, rozumiał i interpretował rzeczywistość ludzką, społeczną, narodową, państwową A.D. 1991 roku. Innymi słowy: widział tę rzeczywistość i czytał ją przez pryzmat żywej wiary i ortodoksyjnej teologii.

I w tej właśnie perspektywie myślał i mówił o życiu i śmierci, o wolności i prawdzie. O ustroju komunistycznym: źródłem jego zła nie jest fałsz ekonomiczny, antropologiczny, kosmologiczny itd., ale fałsz *par excellence* teologiczny – bezbożny, a[nty]teistyczny materializm, którego skutkiem są pozostałe fałsze. O ustroju liberalno-demokratycznym: traktował go jako szansę, lecz nie nowy rodzaj objawienia – w tym samym 1991 roku napisał w *Centesimus annus*, że „demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”. „O rozstajach”, na których znalazła się Europa, Polska i każdy z jej obywateli, czyli o dwóch możliwych drogach – z Chrystusem i bez Chrystusa („Chrystus w nawiasie, wręcz poza nawiasem”). Diagnozy z tamtej pielgrzymki obalały mity funkcjonujące na pograniczu teologiczno-polityczno-socjologicznym. Zwłaszcza dwa.

Mit pierwszy: wolno, a nawet warto uprawiać coś w rodzaju kościelnego eskapizmu w imię „nieupolityczniania wiary chrześcijańskiej”. Innymi słowy da się „żyć po Bożemu”, czyli we wnętrzu Kościoła, życiem sakramentalnym, abstrahując od życia społeczno-politycznego. Oto złudzenie (w najlepszym wypadku) niejednego współczesnego chrześcijanina, tresowanego (bo trudno powiedzieć że formowanego) zasadą „niemieszania się Kościoła do polityki”, a i niejednego współczesnego ruchu odnowy życia chrześcijańskiego. Nie tak żyli i uczyli Blachnicki i Kolbe, Popiełuszko i Macha. Nie tak uczyli Wyszyński i Wojtyła. Jan Paweł II wchodził twardo – aczkolwiek zawsze z mądrością i wielkim wyczuciem – w realia społeczno-polityczne tamtego czasu, zawsze też od strony wiary i etyki, wartości, tradycji i dobra wspólnego, nigdy od strony „partyjnej”.

¹⁰² Tamże, s. 212-213 (Olsztyn).

¹⁰³ Tamże, s. 300 (Warszawa, Teatr Wielki).

¹⁰⁴ Tamże, s. 157. Zresztą już wtedy, 29 lat temu, z żalem wyraził w białostockiej katedrze, że „Kościół bardzo boleśnie odczuwa pewien brak żeńskich powołań zakonnych”. Tamże, s. 177.



Mit drugi: da się służyć dobru w wymiarze społeczno-politycznym w oderwaniu od dobra jako moralnego porządku w życiu osobistym. Otóż nauczanie Jana Pawła II przekonuje nas, że nie da się naprawiać ludzkich spraw, nie czerpiąc ze źródła dobra, czyli bez osobistej więzi z Tym, który jedyny jest Dobry. Nie da się reperować świata, jego ducha i materii, jego polityki i cywilizacji, w osobistej, egzystencjalnej, nie-dobrej kontrze do Tego, Który Jest Dobry. Dekalog jest tu miarą. O tym właściwie jest dziesięć słów o wolności.

5.2. Odwaga

Diagnozował, nazywał, wymagał – w sposób odważny, rzucając na szalę swój papieski autorytet, ryzykując sporo. Kiedy pod Kielcami rozlegało się jego przejmujące wołanie: „To jest moja matka, ta ziemia. To jest moja matka, ta Ojczyzna”, wtedy słyszało się w medialnym „zewsza”: jakim prawem krzyczał? Jak śmie coś takiego nam mówić? Coś takiego: o konsumpcjonizmie (kiedy właśnie dorwaliśmy się do konfitur, „weszliśmy do Europy”), o zbrodniczym prawie aborcyjnym, o niszczonej duchowo od oświecenia Europie, o niesprawiedliwie krytykowanym Kościele... Za kogo się uważa? Do czego on, przedstawiciel obcego państwa, się miesza? Nawrót endekoidalnego klerykalizmu jak przed wojną? Jaka „prawdziwa” wolność? Chcemy wolteriańskiej wolności! I tak dalej...

Zasadnicze pytanie jakie Jan Paweł II wówczas publicznie postawił było dla wielu nieznosne i wymagało od Papieża niebywale odwagi: co ma być moją/naszą „biblią” na dziś i jutro, regułą odbudowy Polski – eklezyjalnie czytana Ewangelia czy liberalnie interpretowana demokracja? Rzekome mieszanie płaszczyzn? Że jakoby trzeba złej woli, by je „mieszać”, „do polityki Kościoła mieszać”. W gruncie rzeczy, na poziomie ontycznym, doktrynalnym i w konsekwencji etycznym jest to pytanie o fundament pod domem życia. Jeśli nie będzie nim Dekalog, dziesięć Bożych przykazań, cała budowla – życia osobistego i społecznego – ulegnie destrukcji. A gdyby sięgać najgłębiej, do fundamentu tego fundamentu – jest to pytanie o pierwsze z dziesięciu: kto lub co organizuje reguły gry, której na imię życie? Bóg prawdziwy czy bogowie cudzy, fałszywi? Bóg czy postępek? Fundament fundamentu: „Postępek nie zastąpi Boga. Bez Boga pozostają ruiny”.

Ale żeby to powiedzieć i tak to powiedzieć, czyli w ostateczności zapytać o miłość w czasach zarazy (i nie tylko i nie w pierwszym rzędzie o korona wirusa tu chodzi), o miłości prawdę i kształt (kogo/co kocham/-y, dlaczego, jak) – trzeba nie lada odwagi. Wybieraj(cie) – wołał Jan Paweł II; wołał w porę czy nie w porę. Wielu wtedy i dzisiaj, również w Kościele, uważa(ło), że jest „nie w porę” i że każda pora jest zła na takie wołanie. Dlatego dziś trzeba odwagi nie mniejszej. „Bo trzeba liczyć się z krytyką, a może nawet gorzej”, wyjaśniał „braciom biskupom” 29 lat temu. I spokojnie tłumaczył: „sprzeciw jest dla Kościoła także jakimś potwierdzeniem bycia sobą, bycia w prawdzie [...] współczynnikiem ewangelicznego posłannictwa i służby pasterskiej”¹⁰⁵.

5.3. Miłość

„Przykazanie miłości zawiera cały Dekalog”¹⁰⁶ – przypomniał Jan Paweł II w warszawskim Teatrze Wielkim. I od tego rozpoczął również podsumowującą pielgrzymkę homilię podczas

¹⁰⁵ Tamże, s. 336.

¹⁰⁶ Tamże, s. 297.



ostatniej Eucharystii sprawowanej w Parku Agrykola 9 czerwca: „Przykazanie miłości ogarnia sobą wszystkie przykazania Dekalogu i doprowadza je do pełni: w nim wszystkie się zawierają, z niego wszystkie wynikają, do niego też wszystkie zmierzają”¹⁰⁷.

Dwa dni wcześniej, 7 czerwca, w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusa, przypomniał w Płocku wielką teo-logiczną lekcję miłości, „prawdę miłości”¹⁰⁸. Ona jest z Boga, nie skądinąd, nie z nas, bo to Bóg jest miłością (1J 4,8). Wszelka miłość w świecie istot stworzonych w Nim ma początek i źródło. Aby miłość była możliwa w ludzkim sercu i na tym świecie, „posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1J 4,10). Tak pokonał zasadniczą przeszkodę na drodze miłości – grzech. Teraz pozostaje wyzwaniem, by „uwierzyć miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1J 4,16), oraz by nią żyć, bo „kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1J 4,16). Uwierzyć jej i nią żyć; wierzyć i żyć – oto synteza¹⁰⁹. Na tym według Papieża ma praktycznie polegać „dziękowanie Bogu” i „niegaszenie Ducha”: wierzyć miłości i nią żyć.

Nie mogło podczas pielgrzymki zabraknąć bodaj najważniejszego wątku jego pontyfikatu: Miłosierdzia Bożego. W Białymstoku powiedział, że „wymiar miłości, a w szczególności miłości miłosiernej” objawionej w Chrystusie, to „głębszy jeszcze wymiar moralności”, głębszy od „podstawowych zasad sprawiedliwości”, których uczą przykazania Dekalogu¹¹⁰. Ważne jednak, że Miłosierdzie, które tak akcentował Papież, nie jest „zamiast” Dekalogu i w żaden sposób go nie ruguje. Cała pielgrzymka jest tego niezbitym dowodem. To bardzo ważne: Jan Paweł II, głosząc nadrzędność Miłosierdzia Bożego w stosunku do Prawa, nie sieje zamętu jakoby przyzwalając (choćby milcząco) na łamanie przykazań czy relatywne ich traktowanie w gąszczu życiowych komplikacji. Nie głosi też prawdy o Miłosierdziu jako zbawczej „ostateczności”, na którą można by się zdać, pozwalając sobie na komfortowe trwanie w grzechu. Nie. Imperatywy Dekalogu głosi z mocą, bez taryfy ulgowej, chroniąc słuchacza Bożego słowa przed perwersją jego interpretacji, a zarazem otwierając na nadzieję większą od obietnic tego świata i potężniejszą od ludzkiego grzechu. Jego nauka o Miłosierdziu Bożym nie jest teologicznym heglizmem. Kościół nie ewoluuje z czasem – pod wpływem *ducha czasu* – w stronę „wyższej moralności”, ale pozostaje wierny Ewangelii.

Epilog

O tym *de facto* była tamta pielgrzymka i tym jest dla nas jej dziedzictwo.

I tym jest miłość: wiernością, mocną i czułą, rozpiętą między niezłomną wiarą i pewną nadzieją, życiodajnymi.

I zdaje się, że tego właśnie nam brakuje A.D. 2020.

Nasze diagnozy bywają chybione, bo wywiedzione z teologii kuszanej poprawnością polityczną, która zniekształca każdy obraz, wikła każdy osąd. Przedziwnie skutecznie zmienia kąt widzenia, a i szkło, przez które człowiek patrzy nie jest czyste.

Strach przed medialnym linczem skłania do przemilczania, nadostrożności w przestrzeni publicznej; daje się zauważyć przewagę cichych *possumus* nad nieśmiałymi *non possumus*. Tchórzostwo zabiera nam wolność, przeszkadza kochać.

¹⁰⁷ Tamże, s. 317.

¹⁰⁸ Tamże, s. 248.

¹⁰⁹ Tamże, s. 248-249.

¹¹⁰ Tamże, s. 168.



Nasze podróbki miłości: lękliwa pobłażliwość udająca miłosierdzie, światowy sentymentalizm (zamiast czułości i mocy), ucieczka przed ofiarą i cierpieniem (bez których miłość nie jest możliwa) nie sycą tych, którzy przychodzą do nas, uczniów Chrystusa, wyznawców Wcielonej Miłości. A przychodzą po miłość, w nadziei na miłość. Dlatego odchodzą.

On wiedział to już wtedy. Jest z nami, kiedy odzywają się moce chaosu. I zawsze ma ze sobą swoją niezwyciężoną broń, czyli Tę, do której całkowicie należał i należy, *totus Tuus*. Już wtedy, za tamtych swoich słuchaczy i za nas, dzisiejszych, prosił Ją, wołał do Niej: „Matko, ścigaj ich, gdy Ci się wymykają”. Było to w Łomży, modlił się tak: „całą sprawę dobrej, czystej, szlachetnej prawdziwej miłości Polaków oddaję Tobie! A Ty czuwaj nad nią, czuwaj po macierzyńsku. Nawet, gdy Ci się wymykają, ścigaj ich, prowadź na właściwe drogi. Ucz, gdzie jest prawda, żeby wszyscy fałszywi prorocy, których nie brak, z Tobą nie poradzili”¹¹¹. I dodał uspokajająco: „Nie poradzili Szwedzi, nie poradzą inni”¹¹².

Ścigaj ich.

Więc obchodzi nas to wszystko i boli, jak bolało Jego. A Ty, Matko, nas ścigaj.

Ks. Jerzy Szymik

Pszów, 18 maja 2020 r., w setną rocznicę urodzin Jana Pawła II

Dziesięć słów o wolności.

Przesłanie IV Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny (1991) odczytane dzisiaj (2020)

Streszczenie

Przesłanie IV pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny wiąże się ściśle z momentem społeczno-politycznym, w którym znaleźli się Polacy na początku lat 90. Papież wyklada rodakom Dekalog jako moralny fundament budowania niepodległej Ojczyzny. Prawdziwa wolność wymaga liczenia się z prawem Bożym. Osadzając jego wymagania mocno w kontekście dziejowym, Jan Paweł II apeluje, by Polacy oparli swoje wybory osobiste i obywatelskie na dziesięciu przykazaniach oraz stanowili prawo w zgodzie z Ewangelią. Szczególnie dobitnie akcentuje związek wolności z prawdą i demokracją z wartościami. Wybrzmiewa też przewodni motyw całego pontyfikatu: nie bójcie się Chrystusa, także w przestrzeni publicznej. On jest prawdą, która demaskuje fałsz i utopię komunizmu, jest fundamentem europejskiej cywilizacji, jest odniesieniem wszelkiego prawa i porządku. Papieskie wezwanie do budowania Europy ducha, cywilizacji, która nie podda się materializmowi w sferze ideowej i ekonomicznej ani liberalizmowi w sferze obyczajowej, lecz poprzez przestrzeganie Dekalogu będzie zdolna przechować i przekazać dziedzictwo chrześcijańskiej wiary, zadaje się być dziś niemniej aktualne i godne namysłu.

Słowa kluczowe: Jan Paweł II, Dekalog, pielgrzymki papieskie, wolność, prawda, Europa, europejska cywilizacja

¹¹¹ Tamże, s. 146.

¹¹² Tamże.



Summary

Ten words about freedom.

Message of the Fourth Pilgrimage of John Paul II to His Homeland (1991) read today (2020)

The message of the fourth pilgrimage of John Paul II to his home country is closely related to the socio-political moment in which Poles found themselves in the early 1990s. The Pope teaches the Decalogue to his compatriots as a moral foundation for building the independent Homeland. True freedom requires taking into account God's law. Setting its requirements firmly in the historical context, John Paul II appeals to Poles to base their personal and civic choices on Ten Commandments and make law in accordance with the Gospel. He particularly emphasizes the connection between freedom and truth and democracy and values. There is also a leitmotif of the whole pontificate: Be not afraid of Christ, also in the public space. He is the truth that exposes the falsehood and utopia of communism. He is the foundation of European civilization. He is the reference of all law and order. The papal call to build Europe of spirit, a civilization which will not yield to materialism in the ideological and economic sphere, or to liberalism in the moral sphere, but which, by observing the Decalogue, will be able to preserve and transmit the legacy of the Christian faith, is intended to be not less valid and worth considering today.

Key words: John Paul II, Decalogue, papal pilgrimages, freedom, truth, Europe, European civilisation

Bibliografia

- Benedikt XVI, *Letzte Fragen an Benedikt XVI* [rozm. P. Seewald], w: P. Seewald, Benedikt XVI., *Ein Leben*, Droemer Verlag, München 2020, s. 1073-1080.
- Benedykt XVI, *Blask zbawienia. Homilie papieskie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2018.
- Benedykt XVI, *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017.
- Ducha nie gaście. Jan Paweł w Polsce 1-9 czerwca 1991*, „Editions Dembiński”, Paris 1991.
- Jan Paweł II, *Dekalog. Przemówienia i homilie Jana Pawła II – IV pielgrzymka do Ojczyzny*, „Wydawnictwo Diecezjalne”, Pelplin 1991.
- Jędraszewski M., *Europa ciągle potrzebuje chrześcijańskiego ducha*, „Do Rzeczy” 2019 nr 47 (18-24.11.2019), s. 34-35.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie do chrześcijaństwa* (Opera omnia, t. 4, tłum. R. Biel, M. Górecka, red. K. Gózdź, M. Górecka), Wydawnictwo KUL, Lublin 2017.
- Seewald P., Benedikt XVI., *Ein Leben*, Droemer Verlag, München 2020.
- Semka P., *Marks na słodko*, „Do Rzeczy” 2020 nr 7 (10-16.02.2020), s. 18-21.